(N. 46)

GAZETA LITERACKA.

13 Listopada 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczněy bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

(*Artykuł nadesłany.*)

Odi profanum vulgus et arceo.

W pszczółce Krakowskiey z r. 1821. N. 40. na str. 50 i następ. czytamy myśli iakiegoś towarzystwa nad dziełem Jerzego S. Bandtkiego (Historya biblioteki Uniwarsytetu Jagiellońskiego. w Krak. nakładem Ambrożego Grabowskiego i.t.d. 1821. 8-vo) Myśli te niezasługuią pod żadnym względem na imie krytyki, iak sami ich twórcy przyznaią na końcu swéy ramoty, lecz właściwie można ie nazwać paszkwilem zawieraiącym po większéy części żółcią i nienawiścią napełnione i z daleka naciągane obelgi i przycinki, po części zaś fałsze i brednie politowania godne. Z iednaią one niezawodnie poważnieyszy tytuł osy lub trądu dla pszczółki, iak właściwą chwałę u czytelników rozsądnych dla bezimiennych autorów, narzucaiących nie raz pierwszy dziecinne żarty i iałowe rubaszne wyrazy za dowcip i miłość oyczyzny.

Winienem dozgonną wdzięczność Bandtkiemu za staranność oycowską w mém wychowaniu, za wsparcia iego bezinteresowne i kilkuletnie mnie w kraiu i za granicą udzielane. Spotwarzenie Męża ze wszech miar szanownego, oburza mnie więcey istotnie, iak iego samego, bo on zaewne, ile go znam, wzgardą pokryie potwarze. Niech mi się godzi więc przytoczyć niektóre okoliczności, mogące wyiaśnić zamiary potwarców, a cel i wartość dzieła Bandtkiego.

Historya biblioteki, a historya bibliotekarza w ściśleyszym są związku w Krakowie a niżeli gdziekolwiek indziey. Potaiemnie i pokątnie, sposobem oszczerczym, a nareszcie i iawnie występowano przeciw bibliotekarzowi z zarzutami dotkliwemi, iakie tylko nienawiść zacięta i naygrubsza nieznaiomość rzeczy poddawać umie. Odgłos podobnych zarzutów obiia się ieszcze teraz w pszczółce skromnéy i pracowitéy, iako to: o loteryi xiążkowey zagraniczney (która tylko dla niewiadomych rzeczy i nieczytaiących dzienników zagranicznych, ią do wiadomości podaiących, była i iest dziwotworem,) o skupowaniu inkunabułów nic nieobchodzących (22) bredni; (über die Reformation !!) i starych zależałych makulatur. (W saméy rzeczy polemiczne pisma, panegiryki Jezuickie, druki Częstochowskie, xiążki elementarne, byle kraiowe, powinny się znaydować w bibliotece publiczněy, iako maiącéy zastępować i czynić niepotrzebnemi wszelkie xięgozbiory prywatne.) Przebąkuie uprzeymie pszczółka że układ katalogów, a zatem rozbiór, układ, i spis xiąg w stósach ogromnych oddawna przechowywanych i w nieczystości butwieiących, są pracą nic nieznaczącą, były powinnością bibliotekarza teraźnieyszego dopiero, nie zaś iego poprzedników, aby nikt o tém ani na moment nie wątpił, wzywa na pomoc powagi pisma świętego. Jnne zarzuty i *samą recenzyą*, iak niby w prostocie niewinney,

lecz z obwinieniem siebie niezręcznem (str. 66.) wyraża pszczółka - czy także oddała *bogobojnemu* owemu *milczeniu*, o którem w spomina, czyli też ie na przyszłość zachowała w duchu miłości kraiu i bliźniego, czyli może, co naypodobnieysza, by nieokazać od razu swéy nicości w zupełném świetle, nie można ieszcze z pewnością wiedzieć. Jakkolwiek bądź, nie na pochwałę, lecz *na obronę swą* pisał Bandtkie, a nie iego iest wina: że niemogł złe dobrém wystawiać, zaniedbań i nieładu dawnego wychwalać, przeszłości przypisywać co było dziełem iego starania i pracy. czernień i potwarzy brać za pochwały, i wywiązywać się wszędzie uprzeymą grzecznością i łagodnem przebaczeniem.

Nikczemne alluzye towarzystwa abecadłowego na rodowitość Bandtkiego, na iego z nazwiska podobno domniemaną cudzoziemszczyznę, wzbudzaią politowanie nad nierozsądkiem piszących. Jak Bandtkie za granicą pisał o Polakach, naylepiey swiadczą iego dzieła, tamże drukowane: Historisch critische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa. Breslau 1802 über die gräfliche Würde in Schlesien, Breslau 1810. i liczne drobne pisma w Streyta Szląskim pamiętniku. On ma więc bydź nieprzyiaznym kraiowi! Tak twierdzi wyrocznia niemylna pszczółki, na zasadzie przeistoczeń iego myśli.

Usposobiwszy kilku z młodzieży polskiey, wysyłał ich za granicę na nauki wyższe, i wspierał ich, a iednego całkiém utrzymywał tamże przez lat trzy swoim kosztem. On wszelako ma bydź przeciwnym wysyłaniu młodzieży za granicę! Tak wmawia pszczółka z mocy wszechwiedzy i szczęśliwego domysłu.

Dzięki wolności nierozsądku! Chwała zamiłowaniu prawdy i rzetelności! Oby piszący nieukrywaiąc swych godnych nazwisk pod zgłosków zmyślonych szeregiem, raczyli ie podadź do zachowania wdzięczney potomności! Nowozałożona papiernia pod Warszawą przyłożyłaby się do rozszerzenia ich sławy.

Boleśną iest każdemu rozsądnemu, od nienawiści i przesądów wolnemu, widzieć Męża spotwarzonego i czernionego, który nie tylko za granicą chlubne odbiera pochwały (n. p. w Schumla almanachu.) Uczonych w Wrocławiu żyiących; Morgenbessera historyi szkoły i biblioteki S. Bernardyna tameczney,) lecz który i w oyczyźnie swéy iest poważanym przez nayuczeńszych rodaków (Wiadomości historyczno - krytyczne do dzieiów i literatury polskiey Józefa Maximiliana Hrabiego z Tęczyna Ossolińskiego II str. IX.) Potwarz i czernienia nie zdołaią uiąć lub umnieyszyć sławy i zasług Bandtkiego. Powaga, chocby iednego Ossolińskiego, przeważa niezliczone chociażby roie namiętnych i przesądnych.

B. z R.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Dzieie Francyi przez Sismondego

(Ciąg dalszy.)

Może potrzeba szukać pierwiastkowey przyczyny która uczyniła tak lubemi dla wyobraźni naszéy te czasy ucisku i powszechnego cierpienia w których umieściliśmy rycerstwo w próżności naszéy. W tenczas to zaczęły się te świetne, familie z których imionami gdyśmy się spoufalili są oznaczone wyłącznie za historyczne, w tenczas to zaczeły się także wszystkie inne, albowiem w owym czasie nastał zwyczay nadawania im imion, i każdy z nas mniema przedłużyć swe istnienie odkrywaiąc ogniwa któremi może powiększyć rodowód przodków swoich. Jakakolwiek iest przyczyna pierwiastkowa tego uczucia, wyrzucalibyśmy sobie zaniedbanie naycieńszéy nitki którąby mogła powiązać czasy upłynione z czasem obecnym. Wszystkie wspomnienia, nawet pamiątki familiów tworzą pod wielorakim względem tożsamość i niepodzielność narodu. Obawa nie oszczędzenia nazbyt dawnych przesądów nieprzeszkodzi nam do wystawienia tego co w sobie prawdziwey narodowości zawieraią, a prowadząc historyą wszystkich prowincyi, równie iak stolicy i dworu, zachowamy wielkie imiona z tą czcią iaka się przywiązywać zwykła do tych

wszystkich pomników które sam czas pokonały, czyli to one przywodzą na pamięć zwycięztwa lub porażki, nieszczęścia lub zbrodnie, i powodzenia lub cnoty.

Ci co pisali historyą w tenczas gdy wolność druku nieistniała, musięli sobie koniecznie założyć cel inny nad ten do którego my dzisiay dążemy. Musieli sobie wzbronić tego rozbioru filozoficznego który by im był obiawił prawdziwy związek skutków z przyczynami; dzieie oyczyste były dla nich ćwiczeniem w wymowie; pożyczyli od romansów i poezyi tego wszystkiego co tylko mogło ie ożywić i nadać im to zaięcie z którego zdawały się bydź ogołocone. Stosownie do tey chęci umieścili w drobnowidzu niektóre okresy czasu które im się wydawały świetnieysze, i więcey rycerskie, iako to: woyny z anglikami, w 14 i 15 wieku lub wyprawy woienne włoskie w wieku 16 gdy obięli z szybkością nadzwyczayną rząd wieków mniey godnych pędzla i poezyi, nietyle w prawdzie ubogaconych w pamiątki familiów; mniey pochlebne dla wszelkich próżności, lecz podobno bardzo obfituiących w naukę.

Będziemy się starać zachować pomiędzy wiekami które historya francyi obeymuie stosunek rowny, tyle przynaymniey ile dozwoli wielki niedostatek materyałów na niektóre czasu okresy, i ich nadzwyczayna obfitość na inne. Co do pierwszych, nigdy sobie niepozwolemy zapełniać ie domysłowemi wnioskami w tym co będzie można wiedzieć z pewnością, i będziemy mniemać iż dosyć uczyniliśmy gdy okażemy wiernie czytelnikom naszym tę granicę naszych wiadomości, którey niewolno nam iest przechodzić; lecz co do drugich niepoczytamy się za obowiązanych powiedzieć wszystko lub wyczerpać to obfite zrzódło pamiątek pierwiastkowych, a do którego większa część czytelników naszych z chęcią się odniesie po przeczytaniu historyi powszechnéy. Rewolucye, przerywaiąc przekazanie praw i przywileiów, umieściły wszystkie wieki upłynione prawie w iednakowey od nas odległości. Powinny one służyć nam za naukę: lecz żaden iuż nierządzi nami przez swe ustanowienia.

Gdy Ludwik XVI wstąpił na tron, iuż było minęło 13 wieków iak panowanie Rzymian ustało u Gaulów. Te 13 wieków utworzyły naród francuzki, i nadały mu umysł, charakter, przesądy i wspomnienia które powinny bydź wiadome prawodawcom iego, z czego powinni umieć korzystać, dla zapewnienia na przyszłość szczęścia iego. Francya będąc w przeciągu tych 13 wieków w zapasach z ciągłemi zaburzeniami, ustawicznie składała się i rozdzielała. Mianowano ią zawsze monarchią, lecz iey konstytucya w iednym wieku niebyła podobną do konstytucyi w zeszłym. Wszystko zmieniało się z każdém pokoleniem. i obyczaie i ustawy i prawa tronu, i prawa szlachty i religii i stan ludu. Prawda że te bezprzestanne rewolucye mięszaią się w oczach naszych z ogólną ciemnością pokrywaiącą czasy nazwane od nas czasami niewiadomości i dzikości, lecz sam nawet niesmak iaki nam sprawiaią utrzymuie przyiazny im przesąd albowiem przypuszczamy ustanowienia wieków których niechcemy przyznać ustalenia którego nigdy mieć niemogły.

Jeżeli posłuży mi nadal i życie i zdrowie do ukończenia zawodu w który wszedłem, zapytywać się będę tych 13 wieków i czerpać w nich naukę o umieiętnościach towarzyskich iakie maią w zachowaniu dla nas. Usiłować będę szczególniey dać poznać te postępy iedne po drugich idące stanu ludów; to uporządkowanie wewnętrzne, ten byt dobrego lub złego mienia, który należy uważać za wielki skutek ustanowień politycznych, a który iedynie może nas obiaśnić w oznaczeniu z pewnością co nich godnego iest naszego uwielbienia lub nagany. »

Powinienem, kończąc, wspomnieć cóżkol wiek o sposobie metodowym który przyiałem w wypracowaniu dawnych dowodów. Podchlebiam sobie iż za pierwszym rzutem oka, czytelnik rozpozna że historya ta nie tak iak inne iest wyiątkiem z wyiątków, (a) Lecz co więcéy,

(a) Czytelnik znaydzie w uwagach na dole stronnic wskazanie powagi na której się zasadzam. Jeżeli imiona wielu autorów są połączone w iednéy uwa-

praca moia zaczęła się i ukończyła na oryginałach podług porady którą mi dał niegdyś wielki historyk Jan Müller. Szukałem historyi w współczesnych, takiey iaka im się wydawała, dopiero po ich wyczerpaniu, po utworzeniu własnego zdania bez uprzedzenia, bez chęci aby ten raczey a nie ów system był przyięty, bez starania się aby zbierać dowody na poparcie moiego zdania, albowiem to powstało dopiero po rozpoznaniu czynów i bynaymniey go niepoprzedzało: potym to wszystkim udałem się dopiero do pisarzy późnieyszych. W tenczas to dopiero dowiedziałem się o sprzeczkach historycznych, o których wątpiłem poprzedniczo. Prawda iż nieraz wydarzyło się z tego iż niedokładnie byłem obznaiomiony z pracami wielu pisarzy nowych, może iż nawet mieysca które oni obiaśnili były ciemne dla mnie. Wypadło ieszcze i to iż niemogę żądać abym miał znaiomość inney części historyi francuzkiey, prócz tey którę napisałem, i aby móy sąd był zawieszony nad tym całem okresem czynów który tam się zaczyna gdzie ia się zatrzymałem. Ten widok niedokładny mego przedmiotu mógł mnie w niektóre błędy wprowadzić, lecz sposób przeciwny byłby zdaie mi się powodem do większych ieszcze błędów. Historya, uważaiąc ią w pierwiastkowém zrzódle, okazuie mi się rzeczą tak nowa, tak różną od tego za co ią uważałem, iż zdaie mi się że więcéy zyskałem maiąc się na ostrożności naprzeciw przesądom wybierców, aniżeli utraciłem zrzekaiąc się ich świateł.

dze, niepotrzeba wnosić z tego że każdy wylicza wszystkie okoliczności które ia przytoczyłem lecz że ieden z nich podał mi ieden, a drugi inny czyn iaki. Niekiedy z powodu zdarzeń godnych zaięcia powszechnego umieszczam w iednéy uwadze wszystkich pisarzy którzy o nich mówili lubo w sposobie sprzecznomownym; iest to examen, że tak powiem wszystkich powag które iak to sobie poczytałem za powinność, powinienem był czasami wystawić przed oczy czytelnikom moim aby wiedzieli iaki iest ogół materyałów który należało przeyrzec przed każdym okresem; przeciwnie nayczęściey wymieniam iednego tylko dzieiopisarza lubo ich kilka widziałem; lecz to iest ten który mi się wydawał zasługiwać na zaufanie naywiększe, lub taki na ktorego wierność polega szczegół który się nieznayduie w innych. W ogólności przdsięwziąłem, iego przytoczeniami postawić w stanie każdego z mych bezstronnych czytelników do sprawdzenia méy pracy i do utworzenia iego zdania uatychże samych powodach na których ia utworzyłem moie własne.

Wiadomości literackie z Danii.

Dictionaire des auteurs danois et norvégiens tant morts que vivans.

Dykcyonarz autorów Duńskich i Norwegskich. tak żyiących iako i umarłych, w Kopenhadze 1820. Przez PP. Nyerup i Krafft Tom I k 361

Dzieło to iest kompletne. Można iednak uważać iż wydawcy umieścili w niem nawet autorów zagranicznych w Danii lub Norwegii piszących, a natomiast opuścili Duńczyków i Norwegianów którzy za granicą dzieła swe wydaią. Postępowanie to uważane bydź może za skutek przyiętego planu, lubo i w tym działano nie bez wyiątku. Weźmiemy ieden przykład który trafem napotkaliśmy. Za czasów Frederyka III był w Kopenhadze poseł Hiszpański, nazwiskiem Hrabia *Rebolledo*. Chociaż tenże poseł iedno tylko dzieło wydał w Danii, wszystkie zaś inne w Antwerpii i Kolonii w roku 1655. przecież umieszczona iest lista dokładna i cała dzieł tegoż Hrabi, gdziekolwiekbądź ie wydawał. Dla tego nie możemy poiąć przyczyny dla którey dzieła sławnego duńczyka pana Malte-Brun, wydawane w Paryżu, nie są w tym dykcyonarzu pomieszczone. Mimo tych uwag, dykcyonarz wzmiankowany iest dziełem nader ważnem, i wydawcy którzy się iego ogłoszeniem zatrudnili, uczynili przez to wielką przysługę światłey Publiczności.

Catalogus librorum samscritanorum;

Katalog książek samskrytskich, danych przez

Nathanaela Wallich, doktora medycyny i filozofii, przełożenego] ogrodu botanicznego w Kalkucie 1821. w iedney książeczce od 54. kart in 8-vo z rycina.

Już była nie raz mowa w uczonym świecie o panu Nathanaelu Wallich, gdzie było powiedziano, iż ten młody i światły Jzraelita, zatrudniony wysokiem powołaniem przełożonego w ogrodzie botanicznym w Kalkucie zbogacił bibliotekę uniwersytecką w Kopenhadze pięknym zbiorem książek samskrytskich, z których iedna część zakupiona własnym kosztem iego, druga pochodziła z daru towarzystw literackich w Azyi, iako to: w Kalkucie i twierdzy William. Sławny professor Nyerup, znawca biegły tych literackich bogactw, iest zdania, iż biblioteka uniwersytetu w Kopenhadze nie ustępuie teraz co do ksiąg i manuskryptów samskrytskich żadney inney Europeyskiey bibliotece. Katalog, o którym mówiemy, podzielony iest na pięć rozdziałów. Pierwszy obeymuie wokabularze, dykcyonarze i grammatyki w ogóle 14 dzieł zawieraiących tomów 15. Drugi obeymuie poezyą Jndyan, 21 dzieł w 31. tomach. Trzeci zawiera Teologią i Filozofią Hindów, 10 dzieł w 12 tomach. Czwarty Prawnictwo, 7 dzieł w 9 tomach. Piąty obeymuie pietnaście manuskryptów, zawieraiących ulotné poezye, rzecz historyczne, Lexigografią, Teologią, Doktorstwo, Astronomią i Astrologią.

Pan Nyerup dodał do tego katalogu, do każdego tytułu wyszczególnionych dzieł niektóre przypiski i uwagi wielce ciekawe dla tych wszystkich których interessować może ięzyk samskrytski.

Swidrygayło czyli *Wstęp do historyi Litwy*, *Rusi i Polski*, przez Augusta Kotzebuego, w Lipsku 1820.

Oto iest treść tego pisma pana Kotzebue. Autor zebrał dokumenta i papiery tyczące się życia Xięcia Swidrygiełły, współczesnego Jagiellonom. Zdarzenia o których iest mowa w tym zbiorze, iakkolwiek mniey ważne pod względem ogólnym historycznego światła, mogą iednak interessować dla tey przyczyny, że są połączone z przeznaczeniami państw które istniały na północy Europy, a nadewszystko iż nauczaią poznawać charaktery ludzi dotąd albo mało albo co gorzey źle znanych. W roku 1813. pan de Kotzebue poznał się w Królewcu z uczonym P. Hennig: światły ten antykwaryusz zatrudniał się na ówczas zbieraniem i przeglądaniem starych pargaminów; wszystkie zaś te, które się tyczyły historyi Xięcia Swidrygiełły odkładał na bok w celu ułożenia z nich osobnego dzieła. Może bydź że pan Hennig wyrzekł o życiu tego Swidrygiełły, co Tacyt o życiu *Nerwy* powiedział: *uberiorem securioremque materiam senectuti reposui*; lecz śmierć zaskoczyła pana Henniga a pan Kotzebue obrał się za Tacyta i ułożył za niego książkę. Pamiętamy, że kiedyś sam to oświadczył, w korrespondencie podobno Hamburgskim *iż teraz zasiądzie pierwsze mieysce pomiędzy historykami.* Pobłażanie pana Müllera, który łaskawie raczył zdanie to potwierdzić, nie mało się przyłożyło do rozgłoszenia między łatwowiernemi, że Tacyt, Salustyusz i Tytus Liwiusz zmartwychwstali w osobie pana Kotzebuego. Z tym wszystkiém iego *Historya starych Prus* wystawia się wiele na to, że pomimo powszechności drukarni, w krótce zniknie ze sceny literakiéy, iak gdyby iaki stary manuskrypt.

Iest pytanie czyli zbiór pana Kotzebue może bydź przydtany. Byłby nim, odpowiadaią, gdyby pan Kotzebue był napisał, albo książkę interessuiącą którąby czytać można, albo zebrał materyały takie z którychby czerpać się dało; lecz ktoby uważał iego pismo za książkę porządną, a nawet za zbiór materyi, bardzoby się mocno ten pomylił. pan Kotzebue czytał tak niedokładnie, że w samey iedney Bulli Honoryusza III znalazł sposób na umieszczenie 43. błędów. Często dla uniknienia pracy w czytaniu, zamiast rozwiązać nie wyraźność pisania, wolał zgadywać i swoie zdanie dawać, a tam gdzie można było coś z pewnością wyrazić wolał podać to w powątpiewanie. Nadewszystko zawziął się naybardziey na

związek niemiecki, któremu wyszukiwał zbrodnie nieznayduiące się w texcie, wystawiaiąc szlachtę iako chciwą krwi i bogactw. Można z tąd wnosić, iaka wierność zachowana iest w opisaniu cnot tey szlachty! Nawet co się tycze Bohatyra Swidrygiełły, pan Kotzebue nie starał się poznać go iak się należy; możnaby mu także zarzucić, iż pominął ciekawe korrespondencye Witoldów Xiążąt Litewskich, iako też Zygmunta, króla Rzymian. W reście pismo tyle razy wyrażone nie byłoby godno osóbnego rozbioru, gdyby nie było dziełem sławnego pana Kotzebue.

Golberg.

Neue Berliner Monatschrift für Philosophie, Literatur und Kunst.

Nowe pismo peryodyczne Berlińskie o filozofii, literaturze i kunsztach. W Berlinie, 1821.

Pismo to pisane iest gorącym stylem; wydawcy wypowiadaią w niem woynę bez pardonu tym wszystkim którzyby się chcieli wstecz cofać na drodze oświecenia. Na samym wstępie napadli zaraz na pana Schlegel. Daley znayduie się mowa p. Carove doktora filozofii, pod tytułem: *O stanie teraźnieyszym filozofii i o iey wpływie na ducha czasu.* Autor tey mowy wspiera się na zasadach sławnego professora Hegel, które przytacza iasno i stósownie: definicye są również dobre; w części historycznéy zaymuie ciekawość i utrzymuie uwagę czytelnika. Jest wiele żywości w stylu, co większa ten styl iest zwięzły, gruntowny i przekonywaiący. Znayduie się także w tem piśmie zdanie sprawy z wystawy sztuk pięknych w Berlinie, iako też różne poezye ulotne i dosyć interessuiące. W ogólności, chociaż ten Dziennik wychodzi dopiero od początku bieżącego roku, otrzymał iednak iuż wielką wziętość i iest nadzieia że nie zawiedzie powziętych o nim opinii.

Jahrbücher der Litteratur. Roczniki Litteratury, wydawane przez Macieia Collina nauczyciela Xięcia Reichsztädskiego. W Wiedniu, 1820. u Gerolda.

W Lipsku wychodzą iuż takie roczniki literackie od dawnego czasu pod nazwiskiem *Hermes*, a które były naśladowaniem pamiętnika Edymburgskiego. Roczniki literackie wydawane w Wiednin od lat trzech są znowu na wzór angielskich *Quarterly Revieuws* czyli kwartalnych pamiętników. Oba te pisma wychodzą z końcem każdego kwartału i zawieraią rozbiory, ugruntowane i dosyć długie, treści dzieł nowych tak w literaturze niemieckiey iako i zagranicznéy. Duch naśladowania przeiął wydawców obu pamiętników niemieckich aż nawet co do zasad ich pisania; bo kiedy roczniki literackie wydawane w Lipsku, idą za zdaniem wolnem Edymburgskiego pisma, Wiedeńskie przeciwnie postępuią ze wszelką ostrożnością ministeryalną angielskich pamiętników kwartalnych. Należy tu dodać, że i wpływ iaki wynika z różnicy kraiów także, sie czuć daie; bo ieżeli pisma Lipskie nie są, tak dalece ściśnione w obrębie swoiego naśladownictwa, Wiedeńskie muszą wzmacniać dozę podległości i znosić się z *Dostrzegaczem Austryiackim.* To co do części polityczno literackiey. Część zupełnie naukowa iest wolnieyszą; dla tego też znayduią się w niey różne pisma, przez pierwszych uczonych austryackich wydawane, do których przyłączyli się nawet uczeni innych kraiów niemieckich. W dwunastym oddziele, na przykład umieszczony iest artykuł bardzo ciekawy o starożytnościach Germanów nad brzegami Renu, i porównanie tychże z starożytnościami Szląska; w innem mieyscu uwagi nad zbiorem pieśni narodowych, czyli historycznych spiewów austryackich. ogłoszonych przez Fiskę i Schotkę; nakoniec pamiętnik bardzo ciekawy o historyi Nibelungów i krótki rys podróży do Dalmacyi, zwyrażeniem napisów łacinskich znayduiących się w téy dawnéy rzymskiey prowincyi w którey Dyoklecyan miał swóy pałac. Ze względu uczonych rospraw, roczniki literackie wiedeńskie uważać można iako pierwsze w Niemczech pismo, Lepiey nawet są drukowane niż wiele innych niemieckich dzienników. Należy

więc powiedzieć iż roczniki te maią tyle tytułów za sobą, iż im można przebaczyć że niewiedzą czego się trzymać w części polityczno-literackiey.

D - g.

P. S. Roczniki literackie powyższe przestały wychodzić. Będą wydawane w ich mieyscu *dzienniki polityczne* których naczelna redakcya powierzona została panu *Gentz*. Kollaboratorami do tey pracy będą panowie *Schlegel*, *Piłat*, *Haller*, *Müller*, *Werner* i *Adam*.

Biografia Cremonese. Biografia Kremońska, czyli dykcyonarz historyczny familii i osób sławnieyszych Kremoneńskich, od czasów naydawnieyszych aż do dni naszych, przez Wincentego Lancetti, w Medyolanie 1820. w 2. tomach in 4-to.

W zbiorze tym upatruią uczeni nazbyt wiele pochodzenia genealogicznego. Podobne poszukiwania mogą się podobać familiom, które to interessuie, lecz nie ogółowi czytelników, bo ten nie iest w kuzynostwie. Są iednak w tym dykcyonarzu kawałki rozsądne i tchnące czystém do kraiu przywiązaniem: takim między innemi nazwać można wyiątek o *Janie Baldesio.* Był on Gwelfem, sławnym w XI. wieku, naczelnikiem Kremończykow i wybawicielem oyczyzny. Współziomkowie iego postanowili święta publiczne narodowe i kazali bić monetę na iego pamiątkę. Wzmianka o Piotrze Antonim Bosellim, uważana iest iako tchnąca stronnictwem. Pan Lancetty bierze go za antagonistę nietylko Arystotelesa (XVII wieku) ale nawet Deskarta, Newtona, i czyni go Biufonem Włoch, autorem nowey Kosmografii, której śladu nigdzie niemasz. Z tąd się pokazuie, że dykcyonarz historyczny zapomniał o Patricych, *Campanellach* i innych którzy mieli więcéy zasługi niż Boselli.

KORRESPONDENCYA.

Mości panowie Redaktorowie gazety literackiey.

Nigdy podobno więcéy iak w obecnym czasie, niedała się czuć w kraiu naszym potrzeba peryiodycznego pisma, któreby łącząc w sobie wszystkie literackie zalety, dla wszystkich do ogłaszania zdań własnych było otwarte. Takiém właśnie pismem w kraiu naszym iest *Gazeta Literacka*, którą zawsze z upodobaniem czytuię, i którey bezstronność skłania mnie do umieszczenia uwag następuiących.

Łatwo iest rzecz każdą rozpocząć ale dokończyć ią trudno: *finis coronat opus* mówili Rzymianie, i tę prawdziwą maxymę często w kraiach naszych powtarzać by wypadało. Ileż pism literackich kilka razy się pokazawszy na widok publiczny nagle umilkło; ileż podobnie obiecywały usilne osób kilku starania o świetność sceny oyczystey, które nagle niewiadomo dla czego iuż się podobno skończyły. Mówię tutay o recenzyiach teatralnych od trzech miesięcy umieszczanych w Gazecie Warszawskiey, których niewiadomo dla czego od dwóch iuż tygodni nie czytuiemy. Wypadek ten tem bardziey zastanowić musiał Publiczność Warszawską że właśnie recenzentom wypadało chwalić wyborną sztukę pan *Geldhab* i ganić nudnego *Leśniczego z puszczy Kozienickiey.* Czyliż Geldhab i Leśniczy równey oboiętości są godni? Zastanawiaiąc się przecież nad przyczyną nagłego umilczenia recenzentów, dwa do tego znayduię powody: a to że albo redakcya Gazety Warszawskiéy uwag o teatrze przyimować nie chce, albo że recenzenci ochotę do pisania stracili. Niewidzę prawdziwie powodów, któreby redakcyą Gazety Warszawskiey do nie przyimowania uwag skłoniły, które przy teraźnieyszych co dzień mniey ciekawszych wiadomościach zagranicznych, dodawały iey pismu więcéy rozmaitości, i pomnażały liczbę czytelników. Zadne pismo nie traci na tém że się więcéy osobom podoba; i dla tego ieżeli nie wszystkie osoby interesuie teatr, niechay im Redakcya gazety Warsz: siedm stronnic

poswięci a ósmą zostawi dla miłośników sceny narodowéy, którzy cieszyli się z tego, że przecież od nieiakiego czasu, aktorowie lepiey uczyli się roli, pamiętaiąc na to, że ktoś ich wady publicznie wytykać będzie.

Lecz mniey ieszcze mam powodów do utrzymywania, że zamilczenie recenzentów teatru pochodziło z niechęci lub braku dalszéy ochoty, Czyliż nie byli dosyć przekonani o tém że się ich pismo większéy części publiczności podoba, i że tylko interesowane osoby na nie sarkały. Taki los czeka każdego krytyka, im iego uwagi są lepsze tem więcéy znayduią niechętnych; póki krytyk tylko samych aktorów gani, póty sama tylko zakulisowa czereda na niego się dąsa; ale skoro wady sztuki i wystawienia wytknąć potrafi, wnet powstanie na niego chmura zgłodniałych literatów, próżnych tłómaczy i interesowanych w tey sprawie dyrektorów. Ten się gniewa o to że krytyk iego dowcip z poniewierał, drugi że mu okazał iż po polsku nie umie, a trzeci że od uczęszczenia na zganioną sztukę publiczność odstręczył. Lecz w istocie wszyscy niemaią słusznéy przyczyny do gniewu, niech aktor roli się uczy, niechay zły autor pisać przestanie, niech tłómacz do gramatyki zagląda a dyrektor dobre sztuki wybiera, a głos krytyki będzie samemi brzmiał pochwałami. J tę ieszcze uwagę uczynić winienem, że wcale złe ma mniemanie o publiczności kto utrzymuie że nagana sztuki lub aktora iuż ią od przyiścia na teatr odwiedzie. Slepego posłuszeństwa kilku słowom nieznaiomego autora publiczności przypisywać niemożna, każdy podług własnego rządzi się zdania, ieżeli czasem głos publiczności z głosem krytyka się zgadza, iest to większym ieszcze iego wartości dowodem. W rzeczy samey, iak sól, tak i zabawy teatralne są w kraiu naszym monopolem, i kiedy pierwsze ganić nam iest wolno, czyliż tylko ostatnie będą świętym i nietykalnym przybytkiem? Tani iest przystęp do tego przybytku, bo tylko talarka lub półtora złotego kosztuie, a ganić lub chwalić zapłaconey zabawy w żadnym kraiu i u nas niebronią. Powtarzam że tylko osoby interesowane na to się gniewaią.

Z tych kilku uwag, domyślą się: iedni, że w sprawach w których są stroną sędziami bydź niemogą, a drudzy że iak dawniey tak i nadal pisać powinni.

Łączę wyraz szacunku
J. S.........

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżey podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Nauka w pięciu tablicach, iak sobie w nagłych potrzebach bez pomocy lekarza zaradzić można; przez B. Polakowskiego. *Fol.* we Lwowie, 1821. zł. 4.

Panicz Wojażer; czyli co on w przód umieć i wiedzieć powinien, nim w zagranicznych podróżach, dalszego wykształcenia ciała i umysłu swego szukać zechce. Przez Jgnacego L. Czérwińskiego. 8. We Lwowie 1821. zł. 2. gr. 20.

Taschenbücher für 1822.

Taschenbuch zum geselligen Vergnügen, Ausgabe mit den ersten Abdrücken der Kupfer im schönsten Einbande. Leipzig. fl. 27.

— — Ausgabe in farb. Umschlage mit Goldschnitt fl. 12.

Urania, mit sieben Kupfern. In farb. Umschlage mit Goldschnitt. Leipzig. fl. 15.

— — Ausgabe auf grösserm und feinern Papier, mit Kupfern vor der Schrift. fl. 27.

Almanach dramatischer Spiele zur geselligen Unterhaltung auf dem Lande, angefangen von August von Kotzebue, fortgesetzt von Mehrern. Leipzig. fl. 15.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.